**Oscary 2023 w cieniu kryzysów**

**13 marca po raz kolejny zostaną przyznane statuetki Amerykańskiej Akademii Sztuki i Wiedzy Filmowej. Gala wręczenia Oscarów budzi zawsze ogromne emocje. Dr Małgorzata Bulaszewska, kulturoznawczyni z Uniwersytetu SWPS, komentuje tegoroczne nominacje i wskazuje swoich faworytów i faworytki.**

*Tegoroczne nominacje oscarowe są najlepszym dowodem na to, jak bardzo członkowie Amerykańskiej Akademii Sztuki i Wiedzy Filmowej skoncentrowali się na kwestiach społecznych i politycznych. Mam wrażenie, że trochę zapomnieli o tym, że kino opowiadając o ważnych sprawach, może nieść także otuchę widzowi* – mówi kulturoznawczyni.

**Kontrowersje wokół filmu *To Leslie***

Wokół nominacji oscarowych zawsze są kontrowersje. Często część twórców i twórczyń czuje się wykluczona m.in. ze względu na rasę, płeć, czy przynależność do mniejszości. W tym roku to wyczulenie na pominięcie dało znać o sobie w postaci oskarżenia o nieprawidłowe techniki promocyjne zastosowane w przypadku promocji filmu ***To Leslie*** *(*reż. M. Morris).

*Niektórzy uznali, że nominacja dla białej Andrei Riseborough zamknęła czarnoskórym artystkom drogę do nominacji, przez co je wykluczyła. A przecież ta niskobudżetowa produkcja ze względu na koszty kampanii promocyjnej od razu stała na straconej pozycji, gdyż film był mało znany i słabo rozpowszechniony –* tłumaczy dr Bulaszewska.

**Najlepszy film**

Dziesięć nominacji i jak zwykle bardzo trudne zadanie wyboru najlepszego filmu. Każdy z nich podejmuje kwestie społeczne, kulturowe i polityczne – od wojen, poprzez próby odnalezienia się we współczesnej rzeczywistości aż po wykluczenia (*cancel culture* czy *ageizm*).

*Moim osobistym faworytem jest film Stevena Spielberga* - “*Fabelmanowie”***.** *To niezwykła historia, nie tyle biograficzna, co opowiadająca o miłości. A nawet miłościach: do dzieci, do męża i przyjaciela - i to, co mnie najbardziej cieszy – miłości do kina. Po mistrzowsku zrealizowany film człowieka, który nade wszystko ukochał kino. Dodatkowego smaku nadają piękne zbliżenia i szerokie kadry realizowane przez Janusza Kamińskiego. Jest to obraz, który daje nadzieję każdemu widzowi* – komentuje ekspertka.

Obraz Spielberga ma silną konkurencję w postaci ***Na Zachodzie bez zmian*** (reż. E. Berger), głównie ze względu na podjętą tematykę wojenną, która jest odniesieniem do wojny w Ukrainie. Widz wychodząc z kina czuje, jak niszcząca jest wojna dla całych społeczeństw, jak bezsensowne i wyniszczające jest jej prowadzenie.

Ciekawym odniesieniem do działań wojennych jest również obraz Josepha Kosinskiego ***Top Gun: Maverick,*** gdzie widz obserwuje działania bohaterów, zmierzające do uratowania świata przed zapędami obcego państwa totalitarnego. Dodatkowo mamy w tym filmie do czynienia z *ageizmem* skierowanym przeciwko mężczyźnie. Produkcja trzyma w napięciu, nie ma w niej patosu, a jednocześnie niesie nadzieję.

**Najlepszy aktor**

W zasadzie wszyscy nominowani grają postacie w jakiś sposób ułomne, wewnętrznie złamane i cierpiące.

*Według mnie najlepiej swojego bohatera przedstawił Austin Butler wcielający się w Elvisa (“Elvis”****,*** *reż. B. Luhrmann). Młody aktor po mistrzowsku kreuje postać naiwnego artysty, który późno zorientował się, jak bardzo wykorzystywało go jego otoczenie, przede wszystkim jego manager, ale także ojciec. Gdy zdaje sobie z tego sprawę, próbuje uwolnić się od tych wpływów, lecz rzeczywistość i odpowiedzialność za rodzinę powodują, że zgorzkniały artysta pozostaje w istniejącym układzie* – mówi dr Bulaszewska.

Wydaje się, że jedynie Colin Farrell za rolę Pádraica w filmie ***Duchy Inisherim*** (reż. M. McDonagh) może odebrać Butlerowi Oscara, bowiem rzeczywiście daje popis gry aktorskiej. Farrell gra w tak magnetyczny sposób, że skupia całą uwagę na swojej postaci.

**Najlepsza aktorka**

Znacznie trudniej będzie członkom Akademii zdecydować, która z aktorek otrzyma tegoroczne trofeum. Ana de Armas nominowana za rolę Normy Jeane (***Blondynka,*** reż. A. Dominik) efektownie wciela się w alkoholiczkę z silnymi sugestiami scenariuszowymi choroby psychicznej oraz kompleksem ojca. Cate Blanchett jako tytułowa Lydia Tár (***Tár***, reż. T. Field) kreuje brawurowo osobę przemocową, toksyczną, która podlega *cancel culture*. A swoją bohaterkę tworzy w taki sposób, że widz w zasadzie nie wie czy Tár jest oprawczynią czy ofiarą.

*Osobiście zachwycam się kreacją Michelle Williams (gra Mitzi Fabelman w obrazie “Fabelmanowie”), wcielająca się w kobietę, która podporządkowała swoje życie rodzinie, bo taki był wzór postępowania dla kobiet. Jednocześnie jest buntowniczką, która walczy o swoje prawa i szczęście. Jest postacią, która pokazała, że kochać można więcej niż jedną osobę i być w tym wszystkim uczciwym wobec innych i siebie. Cudowna rola* – mówi kulturoznawczyni.

Uwagę zwraca także Andrea Riseborough jako Leslie (***To Leslie***) za rolę matki i alkoholiczki, choć w jej przypadku kontrowersje wokół promocji mogą działać niekorzystnie.

*W przypadku ról drugoplanowych moimi faworytami są zdecydowanie Judd Hirsh za niezwykłą ekspresję i charyzmę, z jaką zagrał wujka Borisa (“****Fabelmanowie”****) i Hong Chau za postać Liz (“****Wieloryb”****, reż. D. Aronofsky) – pielęgniarki opiekującej się protagonistą* – komentuje ekspertka.

**Najlepszy reżyser**

*Bardzo ważną kategorią oscarową jest nagroda dla najlepszego reżysera i ja tu bardzo kibicuję Stevenowi Spielbergowi za to, w jaki sposób stworzył obraz metafilmowy, w którym mamy dwie silne, ważne miłości i pożądania bohaterki. Jedną z nich jest X Muza, drugą zaś Mitzi* – mówi dr Małgorzata Bulaszewska.

Ruben Ostlund (***W trójkącie***) opowiada historię zdawałoby się znaną od lat. Mówi o tym, jak nagłe zrządzenie losu może zmienić naszą pozycję społeczną i obdarzyć władzą tych, którzy byli na dole drabiny społecznej. Jednocześnie pokazuje, jak szybko ta władza nas deprawuje. Natomiast Todd Field (***Tár***)wskazuje na narzędzia społeczne (*cancel culture*), które w zamiarze szlachetne, stają się narzędziami przemocy i manipulacji. Bardzo ciekawe i wielowymiarowe spojrzenie na kobietę, jako przemocową bohaterkę, która jednocześnie jest ofiarą.

**Najlepszy film międzynarodowy**

Kategoria filmu międzynarodowego zawsze stawia pytania o polskie produkcje.

*Nie spodziewam się statuetki dla interesującego i zaskakującego obrazu Jerzego Skolimowskiego (“****IO”****). Wszystko to za sprawą dwóch filmów, w których poruszane są kwestie wojenne (“****Na Zachodzie bez zmian”****) i odpowiedzialność instytucjonalna dyktatorów za ich zbrodnie (“****Argentyna, 1985”****, reż. S. Mitre). Oba są realizowane w koprodukcji amerykańskiej. Ponadto odnoszą się do kwestii, w które politycznie zaangażowany jest rząd Stanów Zjednoczonych i prezydent Joe Biden. Myślę tu o wspieraniu Ukrainy w jej walce z rosyjską agresją* – mówi ekspertka.

**Najlepsze filmy animowane**

Warto także zwrócić uwagę na filmy animowane. Pierwszy z nich to krótki metraż ***Chłopiec, kret, lis i koń*** (reż. M. Freud i Ch. Mackesy). To pięknie plastycznie zrealizowana opowieść o samotności, o rezygnacji z własnych atutów, by inni nie byli zazdrośni, o wspólnej drodze i nawiązanej przyjaźni. Drugim jest realizacja długometrażowa ***To nie wypanda*** (reż. J.Cho, D. Shi), która w centrum zainteresowania stawia kwestie dojrzewania, czyniąc dziewczynki i pierwszą menstruację osnową całej opowieści.

*Kończąc powiem już tradycyjnie, że wszystkie nominowane filmy są świetnymi realizacjami i że sama nominacja jest wielkim sukcesem. W tym roku mam wrażenie, że nominacje są bardzo zanurzone w kryzysie świata spowodowanym m.in. konfliktem zbrojnym, problemem wykluczenia i zjawiskiem nienormatywności. Mogą one stanowić trudną i przygnębiającą dawkę filmową. Wyjątkami na tym tle są obrazy Spielberga (“Fabelmanowie”), Kosinskiego (“Top Gun: Maverick”), Aronofsky'ego (“Wieloryb”) oraz obie wspomniane animacje. Ci twórcy podkreślają, że w trudnych czasach kryzysu ludzie oczekują od X Muzy odniesienia do spraw aktualnych równie mocno, co otuchy i nadziei na przyszłość* – podsumowuje dr Małgorzata Bulaszewska.